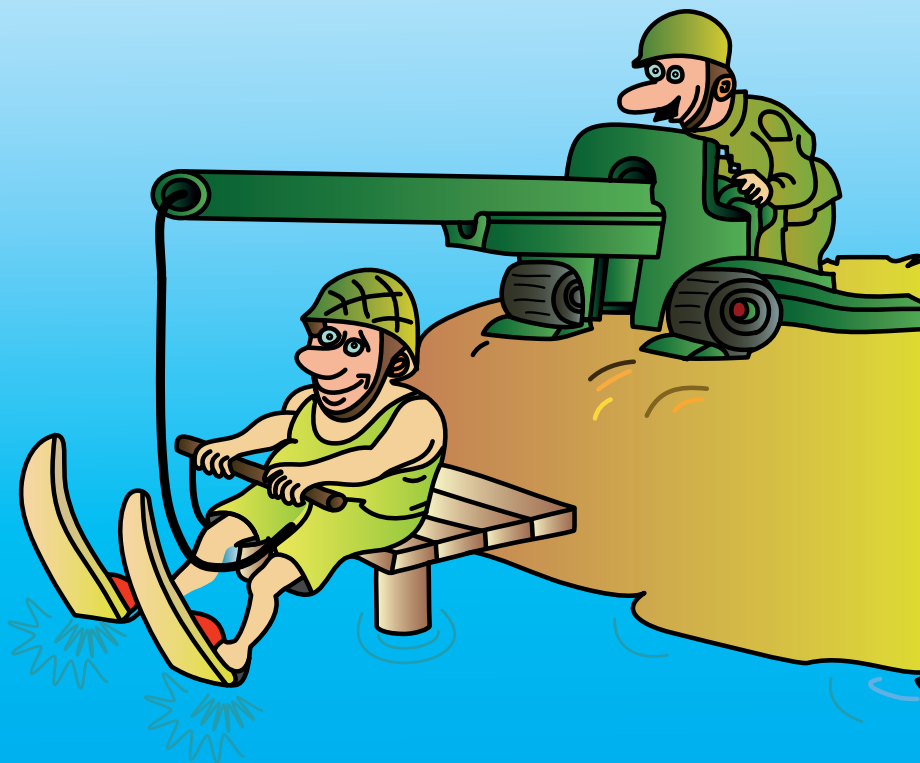


MIRON KŁUSAK

PAŃSTWO W POLITYCE

KRYZYS EUROPEJSKIEGO
MODELU PRZYWÓDZTWA



MIRON KŁUSAK

PAŃSTWO W POLITYCE

**KRYZYS EUROPEJSKIEGO
MODELU PRZYWÓDZTWA**



ELBLĄG 2016

Recenzent
prof. zw. dr hab. Jerzy Będźmirowski

Korekta, skład i łamanie
Oficina Wydawnicza Edytor.org

Korekta
Lidia Ciecierska

Projekt okładki
Edytor.org

Na okładce wykorzystano obraz © stock.chroma.pl/[Sasa1867]

© Copyright by *Miron Klusak*, Gdynia 2016

ISBN 978-83-89113-71-9 druk
ISBN 978-83-89113-85-6 on-line pdf

Wydawca
Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna
ul. Lotnicza 2, 82-300 Elbląg
tel. 0-55 239 38 02, fax 0-55 239 38 01
www: euh-e.edu.pl

Druk i oprawa
Totem.com.pl sp. z o.o., sp. k.

demokracja jest przeszkodą na drodze do stłumienia wolności...

Friedrich August von Hayek, *Droga do zniewolenia*,
ARCANA, Kraków 1996, s. 76

Mądrość bowiem zazwyczaj przychodzi po fakcie.

Bertrand Russell, *Mądrość Zachodu*, Penta,
Warszawa 1995, s. 284

*Kapitalizm to gospodarcze zorganizowanie społeczeństwa
oparte na prywatnej własności i wolnym rynku.*

Milton Friedman, za: L. Ebenstein, *Milton Friedman*, Difin,
Warszawa 2001, s. 203

*Demokracja to dwukierunkowa droga. Nie wystarczy tylko czerpać
korzyści z życia w tym wspaniałym kraju. Każdy z nas musi się jakoś dołożyć.*

Lee Jacocca, *Catherine Whitney*, *Gdzie się podzieli ci wspaniali przywódcy*.
Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2007, s. 233

*„...j’entendais parler, persuade’ que le «que faire» et le
«comment faire» sont, dans mon l’esprit, absolument lie’s.*

Jacques Delors, *L’Unite’ d’un homme*, Editions Odile Jacob, Paris 1994, p. I

*Rozwój to gigantyczny proces mnożący możliwości,
w których spełnia się wolność.*

Amartya Sen, *Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002,
s. 315; Sen był noblistą z roku 1998 w dziedzinie ekonomii

...żadne genialne pomysły nie rodzą się przy biurku.

Magaret Heffernan (1955), wieloletnia producentka
programów dla BBC, założycielka i prezeska kilku
czołowych firm z branży multimedialnej. Doradza prezesom największych
firm i organizacji na świecie. Autorka wielu książek;
wywiad dla „Gazety Wyborczej” z 27–28 luty 2016 r., s. 36.

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział 1. Państwo XXI wieku	33
Państwo wobec wyzwań i zagrożeń.....	33
Demokratyczne państwo prawa.....	45
Państwo socjalne.....	55
Rozdział 2. Rozwój – wyzwanie i zmiana	81
Rozwój jako wyzwanie.....	81
USA, Chiny i Rosja.....	92
Zagrożenia dla rozwoju.....	105
Rozdział 3. Strategia rozwoju politycznego	119
Uwarunkowania i właściwości przemian politycznych.....	119
Inicjatywa i odpowiedzialność w porządku liberalnym.....	127
Szanse na rozwój inkluzywny.....	132
Rozdział 4. Jednostka wobec przymusu rozwoju	143
Obywatel wobec wymogu rozwoju.....	143
Jednostka wobec polityki.....	148
Wymóg strategii.....	150
Rozdział 5. Polska we wspólnocie europejskiej	163
Kontrowersje i właściwości sytuacji politycznej w Europie po kryzysie 2007/2008.....	163
Polska po kryzysie.....	173
Polska w europejskim porządku.....	198
Zakończenie	207
Bibliografia	217

WSTĘP

*Politycy nie zabiegają o głosy mędrców.
Zbierają głosy tłumu i muszą umieć grać z tłumem¹.*

Siergiej Kowalow

*...w sprawach społecznych potrzebna jest krytyczna masa ludzi
obdarzonych niezaprzeczalnym moralnym autorytetem
i wystarczająco odważnych, by mówić, co myślą,
nie oczekując konkretnych wyników².*

Siergiej Kowalow

...i dam każdemu z was według waszych czynów.

Apokalipsa św Jana (2,23), *List do Kościoła w Tiatyrze*

*Trzeba starannie patrzeć w przeszłość, żeby znowu nie zobaczyć jej
w przyszłości, żeby nie stała się jutrzejszą hańbą... (tak, jak zdarzyło się wielkiemu
narodowi niemieckiemu, który stał się powolnym narzędziem w ręku katów. Czy
nic z tego nie zostało? Czy Nietzsche, Treitschke, Dilthey, Spengler, Sorel mogliby się
podpisać potem pod dekretami Himmlera?*

Tomasz Mann, *Doktor Faustus*

Zło, nawet jak służy polityce, nie przestaje być złem.

Niccolo Machiavelli

.....
¹ Siergiej Kowalow, wywiad dla „Gazety Wyborczej” z 7–8 listopada 2015 r., s. 33. Kowalow (1930), Ukrainiec, z wykształcenia biofizyk, był w czasach ZSRR słynnym dysydem, obrońcą praw człowieka i więźniem łagrów.

² *Tamże.*

*Demokracja jest wtedy, kiedy możesz mówić,
co chcesz, ale robić musisz, co ci każą.*

Geoffrey Berry

Demokracja prowadzi do dyktatury.

Platon

*Demokracja jest przedsięwzięciem, które gwarantuje,
że otrzymujemy nie lepsze rządy niż te, na które zasługujemy.*

George Bernard Shaw

*Demokracja to sztuka i wiedza, jak zarządzać cyrkiem
z wnętrza klatki dla małp.*

Henry Luis Mencken

*...tłum jest podatny na bardzo proste sygnały, nie trzeba mu mówić:
„bij”, żeby rzucił się do bicia³.*

prof. Mirosław Karwat

*Jeśli ktoś ma paranoidalny sposób myślenia,
to reaguje paranoją nawet na drobne sytuacje⁴.*

prof. Mirosław Karwat

Teraz k...a my.

powszechnie znany Anonim

Zdolność do rozwoju, budowania warunków dla suwerenności i bezpieczeństwa dowodzi charakteru narodu i jego zdolności do przetrwania. Warunkiem przetrwania jest zdolność do rozwoju.

³ Mirosław Karwat, *Dzielenie i jątzenie*, wywiad dla tygodnika „Newsweek” z 14–23 marca 2016 r., s. 31. Prof. M. Karwat jest kierownikiem Zakładu Filozofii i Teorii Polityki Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, autorem wielu publikacji, m.in.: *Sztuka manipulacji politycznych*, *O perfidii*, *O demagogii* oraz *O złośliwości dyskredytacji*.

⁴ *Tamże*, s. 32.

Sacharow zwykł mawiać: „rób, co należy, a będzie, co ma być”, jest to, to samo, co Jan Paweł II zalecał, żeby każdy postępował zgodnie z własnym sumieniem, pod warunkiem, że ma sumienie i nie używa go tylko w miarę potrzeb, albo ma czyste, bo nie używane. Już św. Jan Apostoł uważał, że każdemu się należy tylko według zasług (Ap 2,23). Kowalow jest przekonany, że w tak ważnej dla Europy Rosji, masę krytyczną zdolną do inspirowania zmian mogą stworzyć tylko intelektualiści. Idee definiowane przez intelektualistów muszą jednak zyskać poparcie. Same idee siłą racji się nie przebijają. Taki pogląd da się zrozumieć tam, w Rosji i w środowiskach bliskich tym, z których wywodzi się Kowalow. Jednak zbyt wielu odważnych odwagę przypłaciło łagrem i zsyłką. W Europie, współcześnie, nie ma miejsca na tego rodzaju przekonania, na tego rodzaju złudzenia. Moc racji definiowanych przez intelektualistów nie osiąga aż takiej siły przebicia. Politycznie dryfująca Europa pogrąża się w chaosie i narastającej panice w rezultacie zagrożeń, wobec których jest bezradna.

Wobec narastającego kryzysu strukturalnego narody Europy usiłują reagować na poziomie własnych możliwości, żeby uniknąć degradacji. Europa, z jednej strony, musi reagować na żywiołową imigrację, kryzys strefy euro i narastające różnice między Południem i Północą, zaś z drugiej strony – z narastającym niepokojem odnosi się do nieprzewidywalnej polityki Rosji. Tak od siebie zależne strategiczne podmioty jak Europa i Rosja, skazane na sąsiedztwo i współistnienie nie są w stanie, w dającej się przewidzieć przyszłości, tworzyć struktury sprzyjające współistnieniu i budowaniu świadomości sprzyjającej wzajemnemu zbliżeniu. Ograniczając się jedynie do administrowania swoimi sprawami, Europa nagle zauważa, że wobec zagrożenia ze Wschodu nie jest w stanie samodzielnie bronić swojej suwerenności. Wobec narastających trudności w procesie integracji narody Europy muszą z większą uwagą budować zdolność do przetrwania na poziomie narodowym, co musi oznaczać umacnianie społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa oraz pilnowanie warunków dla rozwoju i umacniania gospodarki. Bardzo łatwo jest o polityczne zamieszania, z powodów również całkiem niepolitycznych. Przykładem takiej sytuacji jest w końcu roku 2015 afera dopingowa, dotycząca rosyjskiej lekkoatletyki, a właściwie dopingu w sporcie, co w Rosji zostało potraktowane jako polityczna prowokacja Zachodu

i kolejna forma sankcji wobec Rosji. Gwiazda maratonów Lidia Szobuchowa wyznała przed kamerami, że za dopuszczenie do igrzysk w Londynie, mimo oblanego testu, zapłaciła 450 tys. euro (nie powiedziała komu), a ukrywać sprawę pomagał szef lekkoatletyki Walentin Bałachniczew. Wykroczenia dotyczą także innych dyscyplin⁵. Marzec 2016 to kolejna afera dopingowa rosyjskiej tenisistki Marii Szarapowej. Tenisistka od 7 roku życia mieszka w Stanach Zjednoczonych, ale gra w barwach Rosji, a minister Ławrow staje w jej obronie.

We wszystkich dziedzinach politycznych obserwuje się tryumf socjotechniki i różnych form aktywnego marketingu, zorientowanych na chaos, prowokację i dezorientację. Wielokrotnie powtarzane kłamstwa stają się prawdopodobne. Szczególnie groźne są wyrafinowane techniki posługujące się kłamstwami sytuującymi się w pobliżu prawdy, powodując chaos i konflikty. Pozbawione skrupułów polityczne awangardy, szczególnie ugrupowań radykalnych, z łatwością pokazują wroga; insynuacja, oszczerstwo i prowokacja jest na porządku dziennym. Wszystko w imię wolności i swobód demokratycznych. Skuteczności tego rodzaju technik może zapobiegać jedynie wysoki poziom społecznej świadomości oraz aktywne reagowanie na kłamstwo i insynuację. Doskonalenie technik marketingu politycznego występuje już na każdym poziomie; również coraz aktywniej w stosunkach międzynarodowych. Demoralizacji nie da się eliminować tylko przy pomocy sankcji. Moralności nie da się zadekretować ani nakazać. Bardzo łatwo i bardzo skutecznie wmawia się ludziom poczucie krzywdy i pokazuje wroga winnego niesprawiedliwości. Reakcją ma być zadyma i bunt. Zawsze należy ze szczególną starannością eliminować sytuacje umożliwiające demontaż zasad i wartości oraz sprzyjające osiągnięciu przywilejów, dostępu do udziału w zasobach bez zasług, również jak przywileje rozdaje władza dla osiągnięcia przewagi. Rzeczywistość realna ciągle potwierdza pogląd, że polityka jest nieustannym dążeniem do przewagi w środowisku z natury konkurencyjnym i dynamicznym. Wymaga reguł i możliwości ich egzekwowania; dotrzymywania zobowiązań. Jeśli to nie jest, z jakichkolwiek powodów możliwe, polityka staje się instrumentem siły oraz wiedzą o tym, kiedy należy nacisnąć spust.

⁵ „Gazeta Wyborcza” z 10–11 listopada 2015, s. 48.

Każdy człowiek, społeczność lokalna, naród, region muszą ciągle na swojej drodze szukać sensu swojej egzystencji, w ciągle zmieniających się warunkach. Rzeczywistość przyspiesza; jest coraz więcej informacji i coraz trudniej je selekcjonować, ludzie jednak od tego przybytku nie stają się mądrzejsi. Cały czas chodzi o stabilność, dobrobyt i bezpieczeństwo. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że najbardziej temu kierunkowi rozwoju służy wolność i demokracja. W porządku liberalnym osiąga się optymalne efekty, jednak jest to porządek trudny i niewygodny, ponieważ rodzi różnice, wymusza odpowiedzialność i dyscyplinę. Na skutek narastających nacisków równościowych i godnościowych zwiększa się zakres interwencjonizmu i opiekuńczości państwa. Społeczeństwa z łatwością rezygnują z wolności na rzecz bezpieczeństwa, z tą najbardziej pożądaną, miękką poduszką bezpieczeństwa socjalnego.

Władza to znakomicie wyczuwa i wychodzi temu naprzeciw, co najbardziej widać w kampaniach wyborczych, kiedy obiecywanie nie ma granic. Sytuacja ta streszcza się w porzekadle, że władza jak mówi, że da, to tylko mówi, a jak mówi, że zabierze, to zabiera; najczęściej nie daje tylko obiecuje, że da i na tym zwykle się kończy. Wiadomo, że nikt nie da więcej niż ten, kto obiecuje. Władza, rozbudowując swoje funkcje opiekuńcze, musi mnożyć regulacje i cały aparat nadzoru, kontroli i finansowej egzekucji, co sprzyja ewolucji w kierunku modelu państwa opresyjnego, z rozbudowaną administracją i strukturami siłowymi. Silne kierownictwo polityczne jest potrzebne, żeby temu zapobiegać, nie dopuszczać do rozrostu modelu immobilnego, kosztownego i opresyjnego.

Demokracja może również być ociężałą i kosztowną dyktaturą większości. Wymaga nieustannych regulacji oraz zapobiegania nierównowadze układu, którego natura jest trwale dynamiczna. Konieczne są warunki dla rozwoju, co oznacza innowacyjność i konkurencyjność. Konkurencyjności i wydajności sprzyja wolność i dyscyplina. Wolność, z dyscypliną jako fundamentem, wymuszają odpowiedzialność i są szansą na kompromis. Cała przyroda w swojej konstrukcji, strukturze, właściwościach i dynamice wymaga równowagi. O tę równowagę potrafi sama zadbać, ale agresywna działalność człowieka powoduje zachwiania równowagi groźne dla całego środowiska antropogenicznego i przyrodniczego.

Porządek liberalny wychodzi naprzeciw dynamice rozwoju zorientowanej na równowagę i kompromis. Optymalne efekty osiąga się na

drodze współpracy, współistnienia, które wymagają zaangażowania, możliwości wyboru, zaufania, respektowania konsekwencji wyboru i dotrzymywania zobowiązań. Teoria gier czy sport w praktyce pokazują, na czym polega pożytek z konkurencji i współpracy, i w jaki sposób realizuje się w tych warunkach wartość gry.

W samochodowej Formule I zatrudniają się najwyższej klasy zawodnicy i najwyżej płatni i najlepsi specjaliści. Liczący zwykle ponad sto osób zespół inżynierski współpracuje z zawodnikami, ciągle ulepszając parametry bolidu oraz doskonaląc metody pracy zespołu. Również specjaliści najwyższej klasy decydują o szczegółach w projektowaniu i budowie torów wyścigowych. Cały czas dąży się do osiągnięcia maksymalnych wyników możliwie prostymi metodami. Zwykle przy podejmowaniu decyzji brane jest pod uwagę jedno kryterium: ewentualne polepszenie musi rokować pozytywnie w całości możliwości bolidu, służyć nie tylko dla polepszenia szans na jeden czy dwa wyścigi. Może się zdarzyć, że kompilacje kilku w danym momencie optymalnych rozwiązań, niewpasowanych w logikę funkcji bolidu, mogą spowodować chaos i zagrożenie wypadkiem. Poszczególne zespoły cały czas ostro ze sobą konkurują i każdy zespół szuka własnych możliwości i na tej drodze, własnych rozwiązań dających szansę na zwiększanie możliwości bolidu. Wszystko ciągle się zmienia, zespół ciągle musi być czujny i pilnować się, żeby uniknąć chaosu, efekciarstwa i tandety. Niezbędny jest najwyższy poziom dyscypliny. Po drodze są kompromisy, ale cały czas jest jedno kryterium – szczegół musi być wpasowany w logikę funkcji całości. W tej grze przewagi liczą się w ułamkach sekund, ale ciągle podnosi się poziom i podnoszą się wymagania. Postęp jest możliwy tylko w warunkach konkurencji. Tylko konkurencja wymusza i sprzyja optymalnej realizacji wartości tej gry. W aż tak wymagającej sytuacji widać bardzo wyraźnie, że zespół osiąga maksymalne wyniki dzięki umiejętności współpracy ludzi o najwyższym poziomie kompetencji, bo dzięki temu możliwe jest ponoszenie i egzekwowanie odpowiedzialności i efektywna współpraca. Tylko wysoki poziom kompetencji umożliwia ponoszenie odpowiedzialności. Na koniec należy zauważyć, że wcale nie „po drodze”, ale cały czas był brany pod uwagę wymóg bezpieczeństwa zawodnika.

W konkurencjach alpejskich, będących odpowiednikiem Formuły I w sportach zimowych, gdzie zawodnicy jadą po złodzonych stokach

w cienkich lateksowych kombinezonach z szybkościami przekraczającymi 140 i 150 km/godz., również cały czas doskonali się równolegle sprzęt dla zawodnika, profiluje się trasy, żeby wycisnąć z nich osiągi sportowe, ale również zadbać o bezpieczeństwo zawodników. Wiadomo jest, że dla widzów najlepiej jest jeśli zawodnik, w czasie biegu zjazdowego, co chwila jest w powietrzu po skokach na muldach i w jakimś momencie się przewraca na tym lodzie przy szybkości np. 140/godz, co tworzy sytuacje mrożące krew w żyłach, a dla zawodnika kończy się transportem helikopterem do szpitala. Wszyscy po wypadkach wracają na trasy, chyba że... muszą zostać na wózku. W tym ekstremalnym sporcie również ciągle trzeba poszukiwać równowagi między właściwie wykluczającymi się racjami, bo musi być widowisko dla milionów i musi być brane pod uwagę bezpieczeństwo zawodnika.

W najszybszym i najbardziej technicznym sporcie, którym jest tenis stołowy, trudno zrozumieć jak to jest, że ciągle wygrywają Chińczycy. Ten właściwie prosty sport, gdzie geografia stołu jest wyraźna, wysokość siatki, wielkość piłki i parametry rakiетки są wyraźne i proste, to technik i sposobów gry jest ponad 250 i znać je musi każdy trener i zawodnicy zajmujący wysokie pozycje w rankingach. Zawodowcy spędzają przy stole wiele godzin dziennie, szlifując poszczególne elementy gry. Nowoczesny tenis stołowy w chińskim wydaniu to bardzo szybka, rotacyjna gra blisko stołu, z piłki wznoszącej z błyskawiczną szybkością, co powoduje, że gra rozstrzyga się w tempie dwóch trzech uderzeń. Rzadkością są dłuższe wymiany. Powoduje to, że jest to sport dla koneserów. Zwykle widz w telewizji nie jest w stanie nadążyć za dynamiką akcji. Również w telewizji wymaga on dobrego i właściwego pokazania, co rzadko się zdarza. Realizatorzy często nadrabiają niekompetencję, fundując widzom *artistic impression*, czyli pokazywanie koloru oczu na zbliżeniach czy wyrazu twarzy zawodnika serwującego, ponieważ nie rozumieją sensu tego, co rozstrzyga się ułamkach sekund, stąd tenis stołowy pokazywany jest w telewizji kiepsko i bardzo rzadko. Należy do tego dodać, że jednak decydujące jest to, że Europa w tym sporcie się nie liczy. Timo Boll, Owczarow i Samsonow przestają się liczyć, nie są w stanie ograć żadnego Chińczyka ze światowej czołówki; przechodzą do historii europejskiego tenisa stołowego, dyscypliny znakomicie nadającej się do rozwijania wszechstronnych zdolności rozwojowych każdego, aż do późnej

starości. Europejczyk nie jest w stanie mentalnie sprostać sportowi, który wymaga tytanicznej pracy, w grze wszystko rozstrzyga się ułamkach sekund, a w dodatku wygrywają ciągle tylko Chińczycy. Ale, co ma powiedzieć zawodnik Ma Long, numer jeden na listach światowych, którego jesienią 2015 roku ogrywa nie Fang Zhen Dong, Zhang Jike czy Xu Xin, ale junior – piętnastolatek, również Chińczyk. Biorąc pod uwagę takie sytuacje, można zrozumieć, dlaczego konkurencja na chińskich rynkach tenisa stołowego wymusza tak niezwykle wysoki poziom.

I jeszcze jeden szczególny przypadek ze sportu. Legendą europejskiego narciarstwa zjazdowego, oprócz Toni Sailer, Karla Chranza, Franza Klammera, Jeana Caude'a Killy, był Austriak Herman Mayer. Prosty chłopak z Flachau, który chodził do szkoły sportowej, ale został wyrzucony, jako sportowo nierokujący, ze słabymi wynikami w nauce. Zatrudniał się jako pomocnik murarza i nadal jeździł na nartach. Kiedy pojechał jako Vorlaufer w Kitzbuhel i zmierzono mu czas, to okazało się, że w skali całego konkursu miał 8. czas. Natychmiast został wciągnięty do reżimu treningowego na zapleczu kadry narodowej i od następnego sezonu zaczął wygrywać. Były to czasy dominacji Austriaków, których potrafiło być 9 w 10 na zawodach, więc być liderem nie było łatwo. Mayer wygrywał, po czym miał wypadek na motocyklu i skomplikowane złamanie nogi i po rekonwalescencji jeszcze potrafił wygrać supergigant w Kitzbuhel i Beaver Creek. Kaleka wygrał w konkurencji pełnosprawnych. To musiało się skończyć, ale kiedy brakło Mayera, okazało się, że Austriacy przestali nagle wygrywać, mimo że robili wszystko, co należało na treningach. Zrobił się straszny „raban”, bo wygrywanie w konkurencjach alpejskich, to dla Austriaków wyżyny prestiżu. Po różnego rodzaju wnikliwych analizach i badaniach okazało się coś bardzo banalnego. W sytuacjach trudnych, kiedy nawet „jak nie szło”, to trzeba było wygrywać, Mayer był tym, który mobilizował zespół i był tym, który pokazywał, że się da i że jest to możliwe. On, prosty chłopak z Flachau, pomocnik murarza, wyrzucony ze szkoły sportowej, stał się celebrytą i dumą Austrii. W krajach alpejskich właśnie tacy się liczą.

W Szwajcarii celebrytą nr 1 nie jest żaden bankier czy polityk, czy nawet legenda tenisa Roger Federer, czy mistrz olimpijski skoczek Simon Amman; najbardziej liczy się przesympatyczny Didier Cuche – mistrz zjazdu wielokrotny medalista olimpijski i mistrzostw świata. Bardzo

popularny Amerykanin Bode Miller, również mistrz zjazdu, został wyrzucony z kadry amerykańskich zjazdowców, bo ciągle się przewracał; przewracał się, bo ciągle jeździł na granicy ryzyka. Kiedy przestał się przewracać, zaczął wygrywać.

O sukcesach przesądza charakter i ludzie to zauważają, doceniają. Jak widzą, że człowiek jest naprawdę dobry i potwierdza to w praktyce, to ma szansę na wiarygodność i zaufanie. Zawsze trzeba na to zasłużyć. W sporcie jest to najbardziej wyraźne i dlatego ludzie kochają Suareza, Neymara i Messiego, bo ci chłopcy tworzą najlepszy atak w historii piłki nożnej, a sytuacje kiedy strzelają bramki to można oprawić w ramki i powiesić na ścianie w salonie. Do ich poziomu dochodzą, w porywach, ich koledzy z drużyny. W osiągniętych sukcesach tych niezwykłych ludzi w sporcie nie było miejsca na fałsz czy oszustwo, ich osiągnięcia naprawdę były miarą ich talentu, determinacji i pracowitości. W Polsce piłkarze – Cieślik, Lubiański, Deyna, Lato, Szarmach, Boniek, Błaszczykowski, Piszczek, Krychowiak, Lewandowski – zasłużyli na status celebrytów, bo popularność zdobyli po dużych kosztach. W polityce, która jest grą zespołową, uznanie i sukcesy można uzyskać niekoniecznie grając *fair*. Jediną szansą na weryfikację w polityce jest egzekwowanie kompetencji i tworzenie mechanizmów eliminujących ludzi oszukujących, również przy pomocy prymitywnej socjotechniki i politycznego marketingu, ludzi tylko pozorujących zdolność ponoszenia odpowiedzialności. Oszuści i ludzie bez kompetencji są zagrożeniem dla siebie i dla tych, którzy ich wybrali.

Te wyraźne przykłady ze sportu, celowo tu przywołane, ponieważ sportem interesują się miliony ludzi, miliony fanów i należy im wychodzić naprzeciw, więc sport wyczynowy, a szczególnie sporty ekstremalne pokazują, jak bardzo ważna jest strategia i dyscyplina taktyczna poprzedzone adekwatnymi diagnozami, co zawsze wymaga wysokich kompetencji. W sporcie wyraźnie widać, że zawodnik wychodzący do gry musi mieć zdolność do udziału w grze i pomysł na grę, który zapewni mu inicjatywę. W grach zespołowych selekcjonerzy i trenerzy muszą mieć pomysły na takie układanie zespołu do każdej gry, żeby było możliwe zrealizowanie wartości gry, czyli wygranie spotkania, za czym idzie miejsce w rankingu i pieniądze dla klubu i zawodników.

Poszczególne społeczności w różnych warunkach i na różnych poziomach również muszą dbać o innowacyjność i konkurencyjność oraz ciągle

muszą poszukiwać własnego pomysłu na grę. Los codziennie testuje tworzących miejsca pracy przedsiębiorców, na okoliczność pomysłowości i odpowiedzialności. Muszą zauważać, kiedy im się myli, bo za niewłaściwe diagnozy i pomyłki muszą płacić z własnej „kasy”. Żeby przetrwać, muszą mieć elementarną zdolność przewidywania konsekwencji podejmowanych decyzji i działań, bo odpowiadają za wyniki prowadzonego przedsiębiorstwa oraz za los zatrudnianych ludzi. Bardzo starannie muszą rejestrować zmiany w otoczeniu i przepisach, szczególnie podatkowych. Pracobiorcy również są „na przymusie”. Zawsze muszą się dostosować do tego, co jest na rynku; muszą być potrzebni. Muszą w siebie inwestować, kierując się tym, co jest potrzebne innym, którzy będą chcieli to kupić. Życie jest grą zespołową.

Możliwość masowego kształcenia na poziomie wyższym w różnego rodzaju prywatnych, ale również państwowych, szkołach bardziej lub mniej wyższych, dało w rezultacie zalew rynku masą młodych ludzi o modnych w danym momencie profilach kształcenia. Dopiero kryzys początku XXI wieku pokazał, poprzez właśnie sytuacje na rynkach, że fundamentalną dla młodego człowieka jest zdolność osiągnięcia na rynku stałego zatrudnienia, dającego stały dochód i w rezultacie zdolność kredytową, co pozwala na budowanie egzystencjalnych fundamentów dla młodych rodzin. Miejsce na rynku pracy dawał zawód, na który było zapotrzebowanie. Zawody lekko zdobywane, finansowo asekurowane przez rodziców, pozwalały na zdobywanie wyższego wykształcenia, ale nie dawały szansy na sukces. Owocowały zalewem rynku przez masę młodych ludzi na rynku nieprzydatnych, zmuszonych do poszukiwania zatrudnienia poniżej swoich aspiracji, ale w zawodach na rynku poszukiwanych. Rodziło to frustrację i niezadowolenie. Ludzie młodzi, z powodu braku doświadczenia, nie mieli zdolności do pracy zespołowej, która wymagała zdolności do ponoszenia odpowiedzialności i była stresująca. Bezstresowo wychowany młody człowiek w zderzeniu ze stresem, który w dorosłym życiu jest nie do uniknięcia, bo wiąże się z odpowiedzialnością, stawał się osobnikiem sfrustrowanym, podatnym na poczucie krzywdy i wykluczenia, łatwo mu było wskazać wroga winnego jego krzywdy, i w tym miejscu zwykle pojawia się polityka, która chętnie zagospodarowuje ludzi z poczuciem krzywdy, bo łatwo ich mobilizować, poprzez pokazanie im wroga i obietnicę wyrównania krzywd.

W polityce nie mówi się o tym, że fundamentem wolności jest odpowiedzialność i dyscyplina. Polityka jest najbardziej efektywna przez mobilizowanie większości, przez „obiecankę” i pokazywanie wroga, którego pokonanie będzie gwarancją wyrównania krzywd.

W polityce nie ma problemu odpowiedzialności, bo jest ona tylko polityczna; można stracić miejsce „w grze” na skutek „wpadki” w wyborach albo na skutek „przetasowań” w politycznych czy partyjnych układach. Do polityki aplikuje coraz więcej ludzi młodych i kobiet, bo coraz wyraźniej widać, że polityka nie wymaga kompetencji i nie jest ryzykowna. Sporo ludzi widzi swoje szanse w polityce, ponieważ do niczego innego się nie nadają. Nie liczy się wiedza, kompetencje, doświadczenie i zdolność ponoszenia odpowiedzialności, a coraz bardziej liczy się prymitywny spryt i brak skrupułów oraz zdolność posługiwania się wzniosłą frazeologią, przy pomocy której można definiować różnego rodzaju poprawności o dowolnym poziomie moralnych racji. Poszukujący społecznego awansu za wszelką cenę z łatwością porozumiewają się na gruncie racji pozornych, tworząc układy zorientowane na walkę o przywileje i osiągnięcie, przy pomocy władzy, możliwości uwłaszczania się na zasobach publicznych i mieniu obywateli. Można tu wiele mówić o poziomie klasy politycznej i elit, o ile w ogóle jest coś takiego, co może kwalifikować się do politycznych elit w sytuacji, kiedy kwalifikacją najbardziej się liczącą jest zdolność do unikania odpowiedzialności, co w połączeniu z brakiem skrupułów, w warunkach narastającego chaosu, jest szansą na sukces. Wielu ludzi w polityce osiąga mistrzostwo na tym poziomie. Najwyraźniej zauważalną właściwością polityków coraz częściej jest oportunizm i ponadprzeciętna zdolność unikania odpowiedzialności oraz mistrzostwo w działaniach pozorowanych.

Europa jako całość musi dbać o swoją suwerenność i tożsamość. Jest różnorodnością, wrażliwą na nieszczęścia, co spotkało ją w XX wieku, o czym pamięć jest ciągle żywa. Wszelkie ruchy migracyjne w Europie dokonywały się na drodze wewnętrznych przesunięć ludzi w ramach tej samej kultury; różnice może widać między Wschodem i Zachodem oraz południem i północą Europy. Część krajów wysoko rozwiniętych, w imię politycznej poprawności i praw człowieka, zdecydowała się na przyjmowanie uchodźców z krajów muzułmańskich, co zaczyna być problemem we Francji, w Grecji, we Włoszech, w Niemczech, w Holandii

czy w Skandynawii. Jednak to, co zaczęło się w roku 2015 i oznacza żywiłowy najazd imigrantów z całego świata biedy i konfliktów – oraz podłączonego do nich świata przestępczego i poszukiwaczy łatwego życia na cudzy koszt – w konsekwencji jest zagrożeniem dla tożsamości, stabilności i trwałości europejskiego porządku.

Europa wymaga szczególnie starannego diagnozowania sytuacji, która zagraża jej wewnętrznej spójności. Tak jak w przywołanych przykładach ze sportu widać wyraźnie, że w dynamice gry, której nie da się uniknąć, Europa musi podejmować decyzje i działania, które sprzyjać będą równowadze i zdolności do rozwoju i zachowania suwerenności. Różnego rodzaju decyzje i działania szczegółowe winny sprzyjać równowadze całości i zdolności do rozwoju w warunkach konkurencyjności. Inwazja żywiłowa imigracji nieprzydatnej i kulturowo obcej, potencjalnie wrogiej, zagrożenie suwerenności z powodu imperialnej polityki Rosji oraz chaos i terroryzm na Bliskim Wschodzie, to bardzo dużo. Do tego należy dodać zagrożenie stagnacją, kryzys strefy euro i narastającą konflikt między krajami Północy i Południa.

Europa nie może być zakładnikiem różnego rodzaju poprawności, bo ta cała skomplikowana struktura musi służyć przede wszystkim Europejczykom, bo ich przodkowie pokoleniami budowali ten dobrobyt i porządek, w którym imigranci chcą mieć tylko prawa i to natychmiast, jako pokrzywdzeni przez los, zaś Europejczycy, w imię głoszonych przez nich poprawności winni zająć się ich losem na swój koszt i na swoją odpowiedzialność. I mają się nimi zająć natychmiast, i bezwarunkowo, bo przybysze są na tyle liczni, że mogą stawiać żądania. Widoczne już na wstępie problemy będą się powiększać, koszty będą rosnać i rosnać będzie napięcie oraz warunki do konfliktów, bo imigranci znajdują się między ludźmi, i to ludzie, a nie politycy, będą się musieli nimi zająć, za nich płacić i po nich sprzątać. Niepoczytalność, nieodpowiedzialność i niezdarność w podejmowanych próbach porządkowania zalewu imigracyjnego bardzo kiepsko rokuje; jest zagrożeniem dla stabilności całej strefy Schengen. Różnego rodzaju dobrodzieje, lansujący się przez rozdawanie nie swojego, nagle zapadli się pod ziemię, a imigrantów przybywa i nie widać nawet zarysu jakiejś odpowiedzialnej polityki w tym względzie. Narastają spory w sprawie kwot imigrantów, które winny przyjąć poszczególne kraje. Krajem zapraszającym były Niemcy. Kończy się rok

2015. Z wiosną 2016 zacznie się inwazja milionów, z całego świata. Kto nad tym zapanuje? Izrael czy bogate kraje Zatoki Perskiej nie przyjmą imigrantów. Deklarują, że wybudują imigrantom w Europie na własny koszt dowolną liczbę meczetów, co jest kpiną z niepoczytalności Europejczyków.

Europa jest w dalszym ciągu strukturą złożoną z państw narodowych. Rodzina, społeczność lokalna i naród to rezultat tradycji i podstawowe wartości każdego Europejczyka. W ramach dyskusji o społeczeństwie obywatelskim można debatować o rosnącej roli regionów, organizacji pozarządowych, wielkich korporacji czy wielkich miast, jednak to jest ewolucja i proces, w którym należy brać pod uwagę konieczność zmian; najważniejsze są trwałe wartości ustrojowe i porządek zbudowany przez pokolenia. Demokracja, porządek rynkowy i wolność z dyscypliną i odpowiedzialnością to wartości, których Europa nie może zgubić nawet z powodów definiowanych przy pomocy wzniosłej frazeologii, ponieważ musi mieć zdolność do przetrwania, a warunkiem zdolności do przetrwania jest zdolność do rozwoju. Europa nie może wystawiać na polityczne targowisko swojej tożsamości. Konflikt z Rosją pokazuje, że nie ma zdolności obronnych pozwalających zadbać o swoją suwerenność i znowu trzeba się zdawać na Stany Zjednoczone, jako gwaranta suwerenności. Europa nie może być wielką i nieruchawą z powodu dobrobytu Szwajcarią i nie może stać się wielką Lampeduzą, na którą z całego świata biedy, wojen i konfliktów przybywać będą miliony uchodźców, na co się zanosi. Europa musi odzyskać zdolność decydowania o swoim losie, w oparciu o własne siły i własne możliwości. Nie wystarczy bezpieczne i asekuracyjne administrowanie tą całą, coraz bardziej nieruchawą, strukturą. Narasta stan chaosu oraz nierównowagi i nie widać jakiejś elementarnej strategii reagowania na zagrożenia. Żywiołowa imigracja, to minowanie gruntu na własne życzenie. Europa ma coraz więcej własnych problemów do załatwienia i nie może poddawać się misji zbawiania całego świata wojen, biedy i konfliktów.

Europejska konstrukcja trzeszczy w szwach. Poszczególne narody, a nie tylko regiony, muszą zacząć reagować, posługując się tym, co mają, czyli instrumentami wyposażenia państwa narodowego. Jest to regres, ale takie są warunki i nie musi to oznaczać odstąpienia od dążenia do budowania i umacniania europejskiej zdolności do integracji. Europa

musi stanąć na twardym gruncie własnej racji stanu i dążyć do budowania zdolności obronnych i zdolności do utrwalania własnej tożsamości i porządku, które budowały pokolenia, a które mogą być roztrwonione przez krótkotrwałe i przejściowe rządy ludzi nieodpowiedzialnych i niepoczytalnych.

Nauki społeczne dysponują instrumentami i metodami pozwalającymi opisać, rozeznąć i diagnozować również tak skomplikowane sytuacje, które właśnie się zdarzają, ale nauka zawsze potrzebuje czasu, debat i weryfikacji uzyskanych obserwacji, a rzeczywistość wymaga natychmiastowej diagnozy, adekwatnych decyzji i działań. Do tego potrzebna jest klasa polityczna na odpowiednim poziomie i przywództwo zdolne do działania i ponoszenia odpowiedzialności oraz wskazania priorytetów i zdefiniowania właściwej strategii dopasowanej do dynamiki zagrożeń. Czasy są takie, że nie zdaje egzaminu przywództwo, które idzie w kierunku wynikającym z sondaży opinii publicznej i podążającego za tymi sondażami. Dynamika przemian wymaga przywództwa zdolnego czytać tę gwałtownie zmieniającą się rzeczywistość i reagować na wyzwania, zagrożenia i nierównowagę, podejmując adekwatne decyzje i działania w oparciu o diagnozę, która zawsze wymaga kompetencji, doświadczenia oraz zdolności do ponoszenia odpowiedzialności. W ten sposób przywództwo zyskuje zaufanie, które pozwala mu na efektywną komunikację ze społeczeństwem i mobilizowanie ludzi do solidarnego podejmowania wysiłków niezbędnych dla budowania warunków dla rozwoju i umacniania suwerenności. Nawet najwznioślejsze idee pokazują swoją wartość dopiero wtedy, kiedy udaje się je wdrożyć i okazują się nową i pożyteczną jakością.

Instrumentem z pożytkiem służącym do czytania i rozeznawania tej skomplikowanej gry jest politologia, opierająca się o wszystkie nauki społeczne i całą humanistykę; szczególnie użyteczna jest ekonomia. John Kenneth Galbraith zauważa, że w rozeznawaniu współczesności musi być brana pod uwagę przeszłość. Wymóg ten jest oczywisty, bo szczególnie należy uważać, żeby w przyszłości nie zderzyć się z karykaturą tego, co już było, a powtarza się na skutek naszych błędów i zaniechań. J.K. Galbraith pisze:

...ekonomia jako nauka nie może istnieć w oderwaniu od swojego kontekstu – od współczesnego życia gospodarczego i politycznego, które nadaje jej kształt oraz wyraża jawne lub ukryte interesy, kształtujące ją zależnie od potrzeby⁶.

Galbraith szczególną wagę przywiązuje do ekonomii politycznej, zauważając, że ekonomia nie może istnieć w oderwaniu od polityki⁷. Cały czas podlega ewolucji, musi się starać nadążyć za dynamiką wydarzeń. Ciągłe potrzebne są zmiany, za którymi winna podążać nauka. Konserwowanie *status quo* czasami ma sens, jeśli utrwała pożyteczny w danym momencie porządek, gorzej jest, jeśli konserwuje porządek sprzyjający interesom partykularnym, ze szkodą dla interesu wspólnego. Od tego jest przywództwo, żeby to rozeznawać i decydować o koniecznej zmianie.

J.K. Galbraith:

Oddzielanie ekonomii od polityki i politycznej motywacji jest nie tylko jałowym wysiłkiem, ale również świadomie tworzoną przykrywką dla rzeczywistej ekonomicznej władzy i motywacji. Jest także podstawowym źródłem fałszywych ocen i błędów w polityce gospodarczej. Dlatego autor jakiegokolwiek dzieła z historii ekonomii nie może nie wyrażać nadziei, że ten przedmiot połączy się ponownie z polityką, żeby utworzyć szerszą dyscyplinę ekonomii politycznej. (...) ...ekonomia jako nauka nie może istnieć w oderwaniu od swego kontekstu – od współczesnego życia gospodarczego i politycznego, które nadaje jej kształt oraz wyraża jawne lub ukryte interesy, kształtujące ją zależnie od potrzeby. (...) Długi przebieg historii potwierdza również inną prawdę, a mianowicie, że wszelkie zmiany w życiu gospodarczym i jego instytucjach również wpływają na myśl ekonomiczną. Ekonomia nie ma na celu, jak się to często myśli, stworzenia doskonałego, ostatecznego i niezmiennego systemu. Nieustannie, a często z oporami, przystosowuje się do zmian. Niedostrzeganie tego – to recepta na zacofanie i nawarstwianie się błędów. O tym również mówi nam historia⁸.

Europa nie może mieć struktury scentralizowanego superpaństwa podatnego na ideologiczne uzurpacje. Scentralizowane superpaństwo zawsze będzie zagrożone inwazją ideologii, która po przejęciu władzy będzie mogła zdominować ogromny obszar i zyskać potężne wpływy z szansą na monopol włącznie. Takie scentralizowane superpaństwo

.....
⁶ J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992, s. 312–313.

⁷ *Tamże*, s. 312.

⁸ *Tamże*, s. 312–313.

mogłoby się również zawalić pod własnym ciężarem, np. pograżając się w chaosie. Regiony i społeczności lokalne wydają się funkcjonalne na swoich poziomach.

Groźne są obszary zdominowane przez różnego rodzaju przerosłe struktury – zbyt wielkie, żeby upaść; superkorporacje, zbyt rozrosłe struktury finansowe i rynki finansowe sprzyjające spekulantom. Giełdy. Pilnowanie i regulowanie tego wszystkiego, co wyrasta ponad poziom lokalny, wymaga wysokiego doświadczenia i kompetencji elit politycznych oraz zdolności zgrywania szczegółów z całością. Do polityki garnie się coraz więcej ludzi, widząc w niej łatwe zajęcie, w miarę stabilne i pozabawione odpowiedzialności. Widzą, ile można zyskać nie wysiłkiem i odpowiedzialnością, ale sprytem, rezygnacją ze skrupułów, unikaniem odpowiedzialności oraz przy pomocy aktywnego marketingu. Widzą pożytek ze zwiększania roli i funkcji państwa, które produkuje coraz więcej wygodnych posad, bo sektor prywatny, tworzący nie posady, a miejsca pracy, to wysiłek i odpowiedzialność. Ludzie szybko się uczą i widząc możliwość wyboru między wysiłkiem i odpowiedzialnością a bezpieczeństwem, wybierają bezpieczeństwo i stały dochód, a do tego jeszcze brak odpowiedzialności. Widzą, że im kto mniej ma do stracenia tym więcej ma do powiedzenia. Widzą jak wiele można ugrać przy pomocy wzniosłej frazeologii i ładnie opakowanych haseł, obietnicy, aktywnego marketingu oraz jedynie słusznych racji moralnych. Zauważają jak władza chętnie posługuje się wrogiem, żeby mobilizować zwolenników. Najlepiej jest zawsze najpierw zakwestionować morale, opluć, a dopiero potem uderzyć. Cały czas wychodzić obietnicą naprzeciw nadziei, bo jak się obieca, to nie znaczy że się da, a ile można na tym ugrać...?

Rządzenie jest znacznie trudniejsze niż obiecywanie.

Wszystkie te nauki płyną ze świata polityki. Zbyt mało porządnych i odpowiedzialnych ludzi wchodzi do polityki, z obawy przed ugrzęźnięciem w tym bagnie. Tam, gdzie jest zbyt wysoki poziom chaosu i manipulacji ludzie odpowiedzialni nie chcą aplikować do funkcji publicznych na różnych, również lokalnych, poziomach. Coraz wyraźniej widać, jak wiele zależy od poziomu społecznej świadomości. Ludzie muszą rozumieć naturę polityki, żeby nie dać się ogrywać. Do tego niezbędna jest

wiedza i doświadczenie. Zgoda na cwaniactwo i bezprawie w polityce oznacza przyzwolenie dla tworzenia na różnych poziomach, od samorządowego poczynając, różnego rodzaju klik pasożytujących na publicznych zasobach i mieniu obywateli. Rezultatem zawsze będzie chaos i konflikty, a w konsekwencji zapotrzebowanie na „coraz więcej państwa” i urzędników oraz różnego rodzaju służb „dla robienia porządku”. Zawsze pod patriotyczno-katolicko-narodowymi hasłami, bo manipulacja musi być zawsze ładnie opakowana w możliwie wzniosłe i patriotyczne hasła, które należy bez skrupułów zawłaszczać.

Naród polski od zawsze był tak niezwykle patriotyczny i katolicki, że święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy obchodził jeszcze przed narodzinami Chrystusa, czyli w czasach, kiedy nie tylko nie było Chrystusa, ale również nie było narodu polskiego. I ten naród polski doszedł do czasów, o których artysta i raper „Grabież” Grabowski mówi, że „życie ciągle buja Cię i buja, bo każdy chciałby zrobić Cię w ch...a”. Pewien celebryta publicznie znieważony, że wygląda jak „Polak szczerzy na trzy litery” zaskarżył oszczercę do sądu o obrazę. Bardzo rozsądny sąd odrzucił skargę, uzasadniając, że to, co obywatel miał na myśli nie może być obrazą, bo pisze się nie przez trzy, a przez cztery litery. I celebryta wyszedł na analfabetę.

Tak więc społeczeństwo obywatelskie, w walce o społeczne morale, będzie zawsze niemożliwym do zrealizowania zadaniem, ale równocześnie zadaniem koniecznym i nie do uniknięcia.

W porządku liberalnym, w dążeniu do możliwości rozwoju musi być wyraźny związek między wysiłkiem a efektem, między udziałem a zasługą. Nie można budować warunków dla udziału bez zasługi, bo przywilej jest najbardziej podstępny wirusem, który zadławi każdy sensowny porządek.

Naród nieustannie musi zachowywać zdolność do rozwoju oraz ochrony własnej suwerenności i tożsamości; musi mieć zdolność do przetrwania. Europa, jako wspólnota ojczyzn, musi dbać o warunki do rozwoju i współpracy narodów zainteresowanych budowaniem wspólnego potencjału, który pozwoli na zachowanie jedności w różnorodności. Europie nie są potrzebni ludzie zbędni i nieprzydatni, kulturowo obcy,

właściwie potencjalnie wrodzy; UE nie potrzebuje narzucanych, kulturowo obcych modeli *multikulti*.

Jest wiele sposobów udzielania, w imię solidarności, pomocy obszarom biedy i konfliktów, z unikaniem bezpośredniego zaangażowania. Wpuszczanie ich na własne terytoria jest zagrożeniem suwerenności i gwarancją konfliktu oraz zagrożeniem wnikania się w ich sprawy i w ich problemy. Kraje sąsiadujące z obszarami biedy i konfliktów, wzywane przez organizacje międzynarodowe do udzielania pomocy poszkodowanym, uważają takie ingerencje za niedopuszczalne mieszanie się w ich wewnętrzne sprawy. Do konfliktów i rewolucji nie dochodzi nagle. Społeczeństwa, które decydują się na radykalne rozwiązania, muszą ponosić ich konsekwencje. Nie może być tak, że społeczność międzynarodowa ma obowiązek sprzątnięcia po różnego rodzaju tumultach, zamachach i rewolucjach. Ci, co zagrozili swojemu plemieniu czy ojczyźnie winni mieć świadomość, że potem należy wszystko posprzątać i uregulować rachunki. Nie będą mogli liczyć na to, że zrobi to ktoś za nich; posprząta, zapłaci i poniesie za wszystko odpowiedzialność.

Arabska wiosna okazała się lekarstwem gorszym niż choroba. Libijskiemu dyktatorowi Kadafiemu wielokrotnie przepowiadano, że zostanie zmieciony przez zamach stanu i wówczas może zginąć. Kadafi zwykle odpowiadał, że sam uważa to za możliwe, ale ci, co tego dokonają gorzko tego pożałują. To, co spotkało Libię po Kadamim jest katastrofą. Libia jest państwem upadłym; rządzi nim uzbrojone bandy terrorystów (2015). Nikt nie odpowiada za porządek w kraju i na jego granicach. Rządzi siłą i kompletny brak skrupułów. Ukraina zaryzykowała bankructwo i utratę państwowości za swoje mniej lub bardziej pomarańczowe rewolucje. Jest bankrutem i nie ma zdolności do ochrony własnej suwerenności.

Wiele jest przykładów pokazujących, że za wszelką cenę należy unikać wnikania narodu i państwa we wszelkiego rodzaju awanturnictwa grożące zagrożeniem suwerenności. Od klasy politycznej i jakości przywództwa zależy, na ile naród i jego państwo zachowają zdolności do rozwoju, suwerenności i bezpieczeństwa. Społeczeństwo jest załogą pojazdu, którego liderzy muszą dbać o porządek, spokój i dyscyplinę oraz o stan pojazdu i kierunek, w którym podąża; muszą za to odpowiadać. Kardynał Wyszyński w Polsce, w PRL, mimo szykan i prześladowań ze strony władzy, zawsze i konsekwentnie stał na stanowisku obywatel-

skim, zwracając uwagę, że państwo jest dobrem najwyższym, nikomu nie jest dane na zawsze i winno być chronione ze wszystkich sił.

Nowoczesność od dawna kojarzy się z ruchliwością w przestrzeniach geograficznych i strukturach społecznych. Odkąd wybuchają nowoczesne rewolucje, stają się przedmiotem negocjacji. Bez umowy nie są możliwe ani kapitalizm, ani demokracja. Na tej drodze przesuwane są do przodu i zasoby i uprawnienia, a kapitalizm to system, w którym jednostki koordynują swoją działalność za pośrednictwem rynku, dla osiągnięcia kumulacji i wzrostu gospodarczego. W kapitalizmie chodzi o coraz więcej, dla coraz większej liczby ludzi, dzięki prywatnej inicjatywie, za pośrednictwem rynku. Kant związek wolności ze sprawiedliwością nazywał społeczeństwem obywatelskim⁹.

Niełatwo rozeznaje się proces budowania uprawnień i zasobów, potrzebna jest do tego wiedza i doświadczenie, co niekoniecznie prowadzi to do działania, czasami może pomóc. Ciągłe nie udaje się unikać warunków dla konfliktu. Bo nierówności, przywileje i władza stale generują sprzeczności interesów, sprzeczności i konflikty. Konflikt społeczny zaczyna się od kolizji między pozbawionymi praw a broniącymi *status quo*. Wielka jest rola tych, którzy podejmują decyzje i uruchamiają działania. Demokracja jest z natury rzeczy nieuporządkowana, natomiast dążenie do nadmiernego porządku może doprowadzić do napięć i konieczności użycia siły. Przywództwo jest kwestią nowatorstwa, inicjatywy, gotowości do działania i zmiany.

Joseph Schumpeter problem przywództwa odnosił przede wszystkim do rozwoju ekonomicznego. Dla Maxa Webera ważniejsze było przywództwo polityczne, z uwagi na fakt, że nie można przywództwa zastąpić administrowaniem. Administracja może nawet dominować, ale nie może przewodzić, nie może rządzić. Jest tworem bez głowy. Musi wykonywać polecenia, albo odejść; kierunki wyznaczają politycy. Przywódca musi się pilnować, żeby nie stać się biurokratą. Musi pilnować granic swojej tożsamości.

Zagrożenie biurokracją narasta i wydaje się, że chronić się można przed tym, łącząc demokrację ze zdolnością do innowacji i zmiany¹⁰.

.....
⁹ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 53.

¹⁰ *Tamże*, s. 14.

Dahrendorf określa biurokrację jako twór impotentny i bezgłowy. Przywództwo służy budowaniu warunków dla rozwoju i wzrostu, a za tym idą prawa obywatelskie. Przywództwo utrzymuje społeczeństwo w ruchu. Poprzez grę wzajemnych oddziaływań demokracji i przywództwa społeczeństwa obywatelskie pozostają otwarte. Pomocą do wzrostu jest społeczeństwo obywatelskie o strukturze otwartej. Sam wzrost gospodarczy to za mało, żeby podtrzymać praworządność lub demokrację. Struktura ustrojowa winna odpowiadać historii i kulturze danego narodu, uwzględniać jego specyficzne właściwości.

Lee Jacocca wymieniał 9 cech, którymi winien się odznaczać przywódca: ciekawość, kreatywność, komunikacja, charakter, odwaga, przekonanie, charyzma, kompetencja, zdrowy rozsądek¹¹. Cechy te uważał za konieczne i nie wiadomo na ile miał świadomość czy w realnej rzeczywistości występują przywódcy, którzy łączą te wszystkie cechy. Jeśli tacy występują jednak w przyrodzie, to takich właśnie przywódców, na gwałt, potrzebuje Europa.

W warunkach postępującej globalizacji widać wyraźnie w Europie, że jej przyszłością jest struktura zintegrowana. Nie da się jej wcisnąć w ciasne ramy federacji czy konfederacji, musi być taka, jak wynika z bieżącego rachunku, z bieżącej diagnozy czy bieżącej oceny szans i zagrożeń, z orientacją na przyszłość i świadomością, że nie ma alternatywy dla poszukiwania szans w ramach tradycyjnego porządku liberalnego, w oparciu o wolność jako wartość fundamentalną. Osiągnięty poziom rozwoju cywilizacyjnego zobowiązuje do ochrony tej wartości i budowania stabilnej przyszłości. Do realizacji tego zadania są potrzebni ludzie odpowiedniej klasy i nie można mieć złudzeń, że nagle da się zrobić rewolucję, zburzyć to, co jest, i zbudować nowe pod światłym kierownictwem „ludzi sprawiedliwych” wyciągniętych „z ludu”, bo łatwo jest się „odurzyć” hasłami społeczeństwa obywatelskiego, mimo że celem cały czas jest społeczeństwo obywatelskie. Jest to bardzo ważny i bardzo ryzykowny proces, który nie może się dostać w ręce „zadymiarzy” sprawnych w opluwaniu i burzeniu, ludzi o zaburzonym *ego* i skłonnościach do megalomanii. Zdarzało się, co widać było już „po szkodzie”, że są to psychopaci.

.....
¹¹ K. Whitney, *Lee Jacocca. Gdzie się podziiali ci wszyscy przywódcy?*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2007, s. 234.

Jakość klasy politycznej i przywództwa jest decydująca, bo ludzie doświadczeni i odpowiedzialni są w stanie definiować i realizować strategię, które wymagają zdolności do rozumienia i diagnozowania dynamiki zagrożeń oraz podejmowania adekwatnych decyzji i działań. Doświadczenie i klasa ludzi jest decydująca, bo narastająca dynamika wydarzeń i zagrożeń wymyka się dotychczasowym doświadczeniom i tylko niewielki procent ludzi wybitnych, którzy udowodnili swoją klasę, ma zdolność czytania tej gry i reagowania. Ma zdolność rozumienia i czytania „całości”, żeby w podejmowanych decyzjach i działaniach zgrywać szczegóły z całością i pilnować się zagrożenia chaosem. Koherencja jest racją nadrzędną. **Trzeba ich zauważyć, udzielić im poparcia i zachęcać do udziału w grze.** Nie można liczyć na szczęście, cud czy na ludzi przypadkowych serwujących nadzwyczajne nadzieje, jak to w Polsce miało miejsce z kandydatem na prezydenta Tymińskim, ale nie tylko, bo Polacy dali się jeszcze uwieść prącom do władzy braciom bliźniakom. Nie można ciągle eksperymentować i dawać się prowadzić losowi „od ściany do ściany”, co znakomicie wykorzystują polityczni hochsztaplerzy, biegli w posługiwaniu się politycznym marketingiem i prymitywną, ale również wyrafinowaną, socjotechniką.

Posługując się metodami systemowymi konieczne jest uzyskanie odpowiedzi na pytania dotyczące statusu oraz niezbędnych politycznych regulacji w Europie, żeby osiągać zdolność diagnozowania sytuacji oraz definiowania strategii pozwalającej na działania przywracające równowagę i możliwość reagowania na konflikt. Ciągłe aktualizacji wymaga system kwalifikacji i eliminacji klasy politycznej do funkcji publicznych. Władza winna być realizowana dla dobra wspólnego przez ludzi do tego zdolnych, mających odpowiedni poziom kompetencji, bez czego nie jest możliwa zdolność do ponoszenia odpowiedzialności. Władza traktowana jako łup będzie wykorzystywać wszelkie możliwości i całą wiedzę dla umacniania swoich wpływów, najlepiej przez uwłaszczanie się na funkcjach i zasobach. Dla przetrwania i umacniania suwerenności społeczeństwa europejskie muszą umacniać swoją gospodarkę oraz instytucje pozwalające zachować i utrwaląć fundamentalne wartości ustrojowe. Podejście systemowe pozwala na traktowanie Europy jako polityczny całościowy obiekt wewnętrznie zróżnicowany, jednak kulturowo jednolity, mający wspólne cele i interesy, zorientowany na rozwój i przetrwanie

i wybierać należy to, co jest możliwe do zastosowania w danym czasie, miejscu i warunkach. Polityka jest sztuką robienia tego, co możliwe, po możliwie niewielkich kosztach. W poszukiwaniu odpowiednich sposobów i metod można się zamknąć w teoretycznych poprawnościach, czego należy unikać.

Rzeczywistość coraz bardziej przyspiesza, narasta masa informacji, gra staje się coraz szybsza i coraz bardziej skomplikowana. Nie jest tak, jak w nauce, że dzieło można oceniać po kawałku przy pomocy punktów i wówczas pod kreską wychodzi czy autor może liczyć na publikację, czy może dzieło wyrzucić do kosza. W rzeczywistości realnej, ludzie aktywni, zmuszeni do diagnozowania i podejmowania decyzji często natychmiast, muszą posługiwać się całą wiedzą i całym doświadczeniem i muszą rozumieć konsekwencje zmiany szczegółów dla logiki, koherencji i funkcjonalności całości. I ciągle się mylą; muszą wiedzieć, kiedy im się myli i muszą mieć zdolność pokonywania tych sytuacji i liczenia kosztów. Muszą rozumieć logikę i dynamikę całości, inaczej ich diagnozy nie będą adekwatne. Zawsze szczegół winien się mieścić w dynamice i logice całości; winien jej służyć. Problem w tym, że zwykle to, co wymaga diagnozy, wymyka się dotychczasowym doświadczeniom i życie premiuje tych, którzy właśnie w takich warunkach pokazują drogę i pokazują, że jest możliwe. Nauka winna za tym nadążać, i winna być użyteczna, winna do czegoś służyć. Wszystko musi do czegoś służyć, bo inaczej nie ma sensu. Należy również unikać dosłowności w definiowaniu politycznych poprawności, bo grozi to polityczną klaustrofobią, a potem nie wiadomo jakim poziomem fiksacji. Zawsze w najwyższej cenie będzie zdrowy rozsądek i doświadczenie. Wszelkie ciała kolegialne z najwyższymi włącznie nie mogą być strefami wolnymi od różnicy zdań, o czym zawsze marzy partia przejmująca władzę.

Świat i życie to morze możliwości – mawiało się w rodzinie Lee Jacocci, znanego lidera amerykańskiego biznesu, syna emigranta z Włoch bez wykształcenia i matki Włoszki, która była córką szewca¹². Nigdy w domu nie używali słowa „niemożliwe”.

Przedsiębiorstwo służy produkowaniu zysku, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby było zorientowane na społeczną odpowiedzialność. Może

.....
¹² C. Whitney, *Lee Jacocca...*, s. 205.

najważniejsze jest doświadczenie z aktywności, z czego wynika, że tylko praca ma sens, nadaje życiu sens. Przesuwanie w kierunku przedsiębiorstwa odpowiedzialności za społeczny wymiar egzystencji pracownika bardzo ładnie punktuje na rzecz społecznej wrażliwości, którą winni się odznaczać kapitaliści – krwio pijcy, którzy żerują na doli zatrudnionego biedaka. Można by się jednak z tym zgodzić i wielu „kapitalistów” to robi, bo musi. Musi, ponieważ to państwo spycha w ich kierunku to, za co samo jest odpowiedzialne. Jeśli zlikwidowało szkolnictwo zawodowe po to, żeby młodzi wchodzili na rynek pracy ze stopniami *mgr* przed nazwiskiem, to pracodawca musi ich przysposobić do zawodu, bo nie będzie miał z nich pożytku. Musi zadbać o ich sytuację egzystencjalną i dobre samopoczucie. System wyprodukował setki tysięcy młodych, z w mniej lub bardziej wyższym wykształceniem, które nie znajduje zastosowania na rynku; nie jest nikomu potrzebne, a młody, który ma przed nazwiskiem *mgr* czuje się zawiedziony i sfrustrowany, bo państwo dało mu *mgr*, a nie daje mu miejsca na rynku pracy. Młodemu się należy, bo jest przyszłością narodu, bo jak nie, to wyemigruje.

Państwo w III RP coraz bardziej steruje na pozycje pozwalające się uwłaszczać na funkcjach i zasobach państwa oraz na mieniu obywateli, a potem kupować sobie poparcie w wyborach, rozdając nie swoje, w imię racji moralnych. Państwo, na koszt i odpowiedzialność podatników, rozbudowuje sektor publiczny i uwłaszcza się na zasobach państwa; władza, jako właściciel państwa, może coraz bardziej traktować obywateli jako coraz bardziej zależnych poddanych. Może robić, co chce i nikogo nie musi pytać o zdanie, jak się komuś nie podoba, to sam sobie jest winien i będzie obrywał racjami moralnymi za niesubordynację. Coraz bardziej decydować będzie racja siły, a nie siła racji. Władza, kryjąc swoją impotencję i niedołęstwo, może spychać obywateli za wiecznie zamglone i niekończące się obszary wzniosłości, egzaltacji i w niemające granic debaty o moralności, dobrych zmianach i jeszcze lepszych obyczajach. Daje to monopol na wszelkie racje i zasługi, a jeśli komuś innemu coś się udało to tylko dlatego, że On tak chciał. Oni, strażnicy porządku, mając monopol na własność i rację, mają również tytuł do decydowania i sądenia. To jest ta właśnie wyśniona sytuacja, kiedy mająca polityczną legitymację, nawet niewielka część, może czuć się całością i uzyskanej władzy nie odda.

Milton Friedman w *Metodologii ekonomii pozytywnej* zapisał:

Postęp w nauce ekonomii pozytywnej wymaga nie tylko sprawdzania istniejących hipotez, lecz także tworzenia nowych. Ich budowa jest twórczym aktem inspiracji, intuicji i pomysłowości – jej rdzeniem jest wizja czegoś nowego, co nagle dostrzegamy w znanych nam faktach. O procesie tym można mówić w kategoriach psychologicznych, a nie logicznych; należy go studiować w biografjach i autobiografiach, a nie w naukowych traktatach. Widać go w maksymach, a nie w sylogizmach¹³.

Europę cały czas budują narody, trwale różne, ale skłonne do porozumiewania się w ramach wspólnej kultury, żeby przetrwać na drodze wyboru wolności. I to jest właściwy kierunek. Wymaga budowania struktury wydajnej, konkurencyjnej i dla ludzi zrozumiałej. Zawsze najważniejszy będzie ustrój, który będzie umożliwił budowanie barier przeciw bezprawiu i niesprawiedliwości. Budować jednak mogą tylko ci, którzy mają do tego zdolność i są do tego dostatecznie przygotowani i kompetentni.

¹³ L. Ebenstein, *Milton Friedman. Biografia*, Difin, Warszawa 2009, s. 203–204.